

## Unowocześnione „prawo odwetu”

## W abisyńskiej „rzeźni ludzkiej”

Gdy spoczątku wojny włosko-abisyńskiej bardzo wiele głosów podnosiło się w obronie Abisynji, a w działaniach włoskich widziało typowy przykład zaborczej agresji, wynikało to z niewiedzy o tem, czym jest naprawdę czarne państwo Negusa. Dziś, wskutek swej aktualności, zagadnienie Abisynji rozpatrywane jest w sposób znacznie szerszy, właściwszy i bliższy prawdy.

Stwierdzono więc przedewszystkiem, że nie istnieje n a r ó d abisyński — conajwyżej można mówić o szczepie, który podbił sąsiednie plemiona, a ludziom żyjącym na pograniczu narzucał swój protektorat, rasów — mianowanych z Addis Abeby i obojętne płacenia haraczu. Następnie przekonano się, że Abisynja nie posiada organizacji państwa wej w pojęciu europejskiem, że obcyżaje plemion, zamieszkujących o rozległe terytorium są tak jeszcze pierwotne i dzikie, że tylko narzucenie siłą cywilizacji europejskiej może je przekształcić. Negus, człowiek wykształcony i z powołania reformator, jest bezsilny wobec cichej dyktatury kop tyjskiego kleru.

Książka Henryka de Montfreida, jaką cytowaliśmy już przed tygodniem dostarcza jaskrawych przykładów, jak wygląda zetknięcie się tysiącletnich tradycji barbarzyńskich z nowoczesną formą, wprowadzaną w Etyopji przez cesarza Haile Selassie.

W Abisynji ciągle jeszcze panuje krwawe prawo odwetu. Negus stara się złagodzić jego okrucieństwo w ten sposób, że ze swej szkatuły każe płacić krewnym zamordowanego „cenę krwi”, za którą zrzekają się prawa zemsty.

Turyści, zwiedzający Addis Abebę, dziennikarze, europejcy kupcy napewno nieraz spotykali na ulicy grupę ludzi, idących wolnym krokiem i powtarzających wciąż szepem jedno słowo: — Egziuko! (Boże, przebac mi!). Cudzoziemcy nie rozumieli zapewne tego słowa, jak i napisu alfa betem amharyjskim wytłoczonego na czołach maszerujących. Na pis, wybity stemplem fioletowym tak, jak się stemplem sztukę bydła, mówi: „Nie zabijaj — umierasz z własnej winy”.

Są to skazańcy, prowadzeni od sądziego na miejsce kaźni. Jęk i wotanie „Egziuko!” dochodzi do rozpaczliwego krzyku, gdy nieszczęśliwi zbliżają się do szarych murów ludzkiej „rzeźni”. Egzekucje odbywają się regularnie o piątku — skazanym towarzyszy rodzina i krewni zamordowanego, którym przysługują prawo wykonania wyroku lub zrzeczenia się go po opłaceniu „ceny krwi”. Przed dziesięciu, czy dwudziestu laty morderców wieszano bez ceremonii na najbliższym drzewie i często na konarach drzew rosnących wokół rynku kołysano się w dzień targowy kilka trupów. co zresztą nie robiło żadnego wrażenia na sprzedających i kupujących.

Z rozkazu Negusa „złagodzone” barbarzyńska forma egzekucji i wpływ cywilizacji europejskiej i przyjęcie Abisynji do Ligi Narodów wyrażał się w ten sposób, że „złagodzone” dla skazańców coś w rodzaju rzeźni.

W budynku o grubych murach, szerokim na 10 metrów, długim na 30 m. znajduje się sala kaźni. W jednym jej końcu ustawione jest rusztowanie, a w drugim wznosi się mała trybuna z trzema strzelbami tak osadzonemi, że muszą bezwzględnie trafić w skazańca. Ofiarę przywiązują się do rusztowania w ten sposób, że serce wypada dokładnie w tem miejscu, ku któremu wycelowane są strzelby. Stosownie do wzrostu skazanego daje mu się podstawkę pod nogi — kawałek drzewa, kilka cegieł — słowem to, co w danej chwili znajduje się pod ręką. Rodzina zamordowanego zajmuje się przywiązaniem skazańca, kiedy ukończą tę czynność, wychodzą bocznymi drzwiami, za mykają je starannie i innem wejściem z zewnątrz dostają się na trybunę.

Rządowy askaris komenderuje egzekucję. Liczy: emid, zost, u-

led! (raz, dwa, trzy!), na trzy rozlega się salwa i skazańca zawisa martwy na wieżach.

Zanim zginął, miał czas poznać całą okropność śmierci. U stóp rozstrzelanego znajduje się cementowa rynna, do której ścieka krew. Gdy wchodzi na rusztowanie jego bosc nogi ślizgają się w jeszcze ciepłej krwi poprzednika.

Wczasy przygotowań do egzekucji, pod brama „rzeźni” odbywa się zaciekły targ między krewnymi zamordowanego i krewnymi mordercy, który ma być właśnie rozstrzelany. Spierają się oni zaciekle o wysokość wykupu, o cenę krwi i — często dobijają targu w tym momencie, gdy z za murów dobiegnie głuchy odgłos strzałów.

Po egzekucji wchodzi do środka reszta krewnych zamordowanego, a rodzina rozstrzelanego przestę-

cy z za murów wykrzykuje ostatnią ofertę byle zdobyć prawo wejścia do środka i zabrania ciała. Koptyjski duchowny płaci wtedy z pieniędzy państwowych „cenę krwi” — wrota otwierają się i askaris wywlekają na sznurach skrwawione ciało, oddając je rodzinie.

Negus zapewne sądził, że postępuje zgodnie z zaleceniami Genewy, wprowadzając państwowych sędziów i nadając egzekucji jakąś sparodjowaną nowoczesną formę i ustanawiając jeden dzień w tygodniu na wykonywanie w ten sposób prawa odwetu. To jednak, co przedtem ściśle łączyło się ze zwyczajem plemienia, co było wyrazem starego biblijnego prawa: oko za oko, ząb za ząb, teraz stało się najohydniejszą masakrą. Zdaje się, że dwójka złego, pierwsze było mniejsze.

## W ś r ó d p i s m

## PEŁNOMOCNICTWA

W chorze opinii na temat nowych pełnomocnictw zabrała głos także „Gazeta Polska”. Podkreślając, że „przekazywanie rządowi władzy ustawodawczej jest posunięciem w zasadzie niepożądanym” i że „w zasadzie w Polsce nie nadużyto dotąd” tej wyjątkowej formy pracy, „Gazeta Polska” pisze:

„Wystąpienie rządu premiera Kosińskiego o pełnomocnictwa zachodzi w sytuacji specjalnie delikatnej. Parlament powołany na zasadach nowej Konstytucji ma rozpocząć swoje działanie od rezygnacji z zakresu uprawnień przez tę Konstytucję zabronionych zastrzeżonych. Jako akt wstępny działalności jest to nieprzyjemne politycznie dla obu stron: zarówno rządzącej jak i udzielającej peł-

nomocnictw jednakowo niedogodne. Zapewne, — umiejętność rezygnowania z własnych uprawnień stanowi za wsze przekonywujący dowód dojrzałości instytucji publicznych. Tym razem jednak ów egzamin dojrzałości musi być składany wyjątkowo wcześniej”.

Mimo to jednak pełnomocnictwa winny być zdaniem „Gazety Polskiej”, przez parlament udzielone, gdyż rząd poprzedni normalnych swych pełnomocnictw między kadencjami nie wyzyskał i w rezultacie doszło do „nagromadzenia znacznej ilości zagadnień natury gospodarczej i finansowej, wymagających od dość dawna radykalnego rozwiązania” a za tem obecne pełnomocnictwa będą niejako zwrotem przez parlament nowemu rządowi tego, czego nie wyzyskał rząd poprzedni, szanując prawa Sejmu i Senatu przed ich zwołaniem.

„Innem zagadnieniem, które w tej chwili poostawiamy wolnym na boku — jest pytanie, czy powyżej zarysowane, a niewątpliwie politycznie słuszne stanowisko gabinetu poprzedniego

było również słuszne z punktu widzenia kierowników resortów gospodarczych tego gabinetu, ministra zaś Skarbu przedewszystkiem”.

zauważa „Gazeta Polska” i konkluduje:

„Oczywiście może ulegać dyskusji zakres pełnomocnictw, jakie mają być udzielone Rządowi, oraz czas ich trwania. Sądymy, że prócz ustawy o pełnomocnictwach, zawierającej jak zwykle suchy tekst przekazania władzy ustawodawczej Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej — Rząd zgłosi w tej czy innej formie także wyraźny plan, w jakim zamierza pełnomocnictwa powyższe wyzyskać. Sądymy również, że ta niedługa zapewne dyskusja, jaka się dookola ustawy o pełnomocnictwach rozwinie, powinna przedewszystkiem oświecić meritum projektowanych zarządzeń. Jeśli w sprawie treści stanowisko Rządu i większości Izby będzie zgodne — wówczas zarówno zakres udzielanych pełnomocnictw jak i czas ich trwania w nien zostają ustalony przedewszystkiem z technicznego punktu widzenia to jest ustalony tak, aby Rząd mógł wykonać to, co będzie wolą zarówno jego, jak i parlamentu”.

## POLSKA I CZECHOSŁOWACJA

„Czas” rozpoczyna obecnie serię artykułów na temat losów polskich mniejszości zagranicą, rozpoczynając od 100 — 120 tysięcznej ludności Polskiej na czeskim Śląsku:

„Chcąc być zupełnie obiektywnym, trzeba stwierdzić, że Prawa narodowe ludności polskiej pod panowaniem czeskim są stosunkowo nierzadko zabezpieczone: istnieje tam sześć szkół polskich elementarnych, dwie polskie szkoły średnie, a w urzędach gminnych polski język jest przynajmniej tolerowany. I byłoby to stan względnie znośny, gdyby nie niezliczone szkodliwe administracyjnych i ciągle próby, często bardzo brutalne, Czechów polskiej ludności, przez zakładanie szkół czeskich, nawet w osadach, gdzie ludność czeskiej niema, — przez narzucanie czeskich księży i czeskich wójtów, wreszcie przez narzucanie, wywieranie na polskich górników, aby ich zmusić do obskany szkół czeskich. Cała ta polityka jest złośliwa, szkodliwa, niczem nie usprawiedliwiona i nie przynosiąc interesom czeskim najmniejszego pożytku. Dopóki czynniki decydujące w Pradze nie zrozumieją, że szkodliwość ludności polskiej na Śląsku, wytwarza w całej Polsce nastroj przykrego nienawiści, a bolesne poczucie dotkliwej krzywdy wyrządzonej przez pobratymców, — donoty stosunki polsko - czeskie nie wejdą na normalne tory, dopóki na terenie międzynarodowym nie dojdzie do pożądanego, naszym zdaniem, porozumienia pomiędzy obu państwami”.

Pozostawiając na boku pytanie, „czy po stronie polskiej uczyniono wszystko, co należy, aby to zadrażnienie złagodzić, czy i tu metody, stosowane w polityce zagranicznej, były zawsze właściwe i celowe”, organ konserwatywistów zastrzega się jednak stanowczo przeciwko twierdzeniom czeskim, jakoby „gwałtowny atak polski na Czechy” rozpoczął się dopiero po podpisaniu polsko - mieckiej umowy o nieagresji z roku 1934. Interpretację takie dowody tylko, że koła rządzące w Czechach „nie chcą widzieć prawdy, albo też ukazują problemat w fałszywym oświetleniu — ad usum zagranicy”.

T. Opiola.

## Usunięcie trudności w obrocie towarowym polsko-gdańskim

GDANSK, 20.10. (PAT). Celem dalszego usunięcia trudności w polsko - gdańskim obrocie handlowym towarami nie objętymi gdańską reglamentacją rynkową, jak jabłka, gruszki, śliwki i t. p. odbyły się rozmowy polsko-gdańskie, w wyniku których władze gdańskie przyrzekły podwyższenie przydziału złotych polskich, przeznaczonych na zamianę na guldeny, uzyskiwane przez handlarzy pomorskich na targach w Gdańsku.

## Rejenci przestają zarabiać Notariusze skarżą się na konkurencję poczty

Zrzeszenia notariuszów zdecydowały podjąć akcję o skasowanie nadzwyczajnego podatku pobieranego od kancelarii notarialnych. Rejenci uskarżają się na katastrofalny spadek zarobków i

twierdzą, że urząd ten, który uchodził dotąd za złotodajny, dziś przynosi bardzo małe zyski. Jako dowód powołują się na fakt, że podatek od rejentów przynosi Skarbowi Państwa zamiast przewidzianych 2.500.000 zł., rocznie tylko 1.000.000 złotych.

Notariusze zaniepokojeni są szczególnie spadkiem liczby protestów wekslowych, w czym upatrują konkurencję poczty, która rozszalała ostatnio pisma okólne do wszystkich banków i instytucji gospodarczych, propagując protestowanie weksli przez pocztę.

## Prawosławni Polacy

## Akcja „Domu Prawosławnego” w Białymstoku

Białystok, październik.

W zażydżonym, zamorusanym w dymach fabryk Białymstoku znajduje się ciekawa i zasługująca na uwagę instytucja, którą prezentuje umieszczona na domu przy ul. Sienkiewicza 55 skromna tabliczka: „Dom Prawosławny im. Piłsudskiego”. Na końcu ludzkiego języka odnajduję adres jej prezesa, p. Aleksandra Sawickiego, i w dłuższej z nim rozmowie ustaliam fakty następujące:

W okolicy Białegostoku, w Grodzieńszczyźnie, i dalej na wschód w stronę Wolkowskiej i Nowogródka, jednym słowem — na terenie prawosławnej diecezji grodzieńskiej, żyje około 200.000 nie szanej ludności polsko - białoruskiej, która za rządów rosyjskich ulegała rusyfikacji, zwieszca przez prowadzoną w duchu rosyjskim cerkiew prawosławna. Po odbudowie państwa polskiego ludność ta uwolniła się poza cerkwią od systemu rusyfikacyjnego, a szkoła, urzędy, wojsko i t. d. utrzymały w tych stronach polską kulturę.

— Byłem niedawno — powiada p. Sawicki, wywodzący się z dawnej rodziny unickiej, którego stryj w roku 18... brał udział w powstaniu — byłem w Siemiatyczach, w powiecie bielskim, gdzie 55 procent ludności wyznaje religię prawosławną. Akurat był w Siemiatyczach dzień targowy i zewsząd masa włościan ściągęła do miasteczka. Kiedy przechadzałem się wśród nich, ani jeden włościanin nie rozmawiał inaczej tylko po polsku. Dowiedziałem się wtedy przypadkowo, że w Siemiatyczach żyje młody wikariusz prawosławny, ks. Michał Weretelnikow, który uważa się za Polaka i nawet z dziekanem swym prowadzi walkę o kazania polskie w cerkwi.

A takich, jak ks. Weretelnikow, jest wśród młodego pokolenia duchownych prawosławnych więcej. I np. ks. Olechnowicz już od dłuższego czasu wygłasza w prawosławnym soborze w Białymstoku polskie kazania, pierwsze zaś polskie kazanie w tym soborze wygłosił ks. Pawlikowski, którego słowa głęboko zapadły w duszę przywizanych do prawosławnych parafian.

— Żeby nie Polacy — powiedział m. in. — to dziś nie modlibyśmy się w tym soborze i nie świątynia byłaby tu, lecz kino lub stajnia sowiecka.

Wogóle należy stwierdzić, że o ile stare duchowieństwo prawosławne żyje jeszcze w przekonaniu, iż cerkiew prawosławna i dziś jeszcze ma spełniać funkcje carskie... in partibus infidelium, o tyle młode duchowieństwo prawosławne coraz bardziej uniezależnia się od tej fikcyjnej misji i powoli przystosowuje się do rzeczywistości. A rzeczywistość ta — to młode pokolenie parafian, z małymi wyjątkami nie nie mające wspólnego z narodem rosyjskim, nie rozumiejące nawet języka rosyjskiego, którego nie nauczy się ani w szkole, ani w wojsku, ani w urzędzie.

Jeśli „Dom Prawosławny” w Białymstoku ma spełniać przewidziane statutem zadanie „pobudzania obywateli wyznania prawosławnego do pracy na rzecz państwa i wytwarzania poczucia łączności i solidarności między Polakami wyznania prawosławnego”, działa przedewszystkiem w obronie prawosławia, które młode pokolenie wyznawców porzuca coraz częściej, Ignąc do kościoła rzymsko - katolickiego. Dość wskazać, że na terenie rzymsko - katolickiej archidiecezji wileńskiej w ciągu jednego roku przeszło na katolicyzm około 2000 prawosławnych.

## Czy dojdzie Na Śląsku do strajku po 1-szym listopada

KATOWICE, 20. 10. Dzisiaj „Polonia” pisze: Opierając się na sprawozdaniach z szeregu zebrań załagowych na Śląsku, stwierdziliśmy, że próby załagowania ostrego konfliktu w górnictwie i hutnictwie, przy pomocy pertraktacji polubownych, wywołały poważny ferment. Poza tem, rozumiejąc szkodliwość ogromnego rozbiicia organizacyjne go, robotnicy wysunęli hasło tworzenia międzyzwiązkowych komisji we wszystkich miejscowościach.

## Architekci Polacy wyjeżdżają do Sowietów

3-ich architektów z Warszawy otrzymała ma angagement do Sowietów. Architekci ci w najbliższym czasie wyjadą do ZSRR, gdzie pod ich kierownictwem prowadzona będzie budowa większych gmachów w Moskwie i Leningradzie.

## 40 stowarzyszeń skreślono z rejestru

Komisariat Rządu m. st. Warszawy skreślił w ostatnich dniach z rejestru organizacji stołecznych 40 stowarzyszeń, które uległy likwidacji. Są to przeważnie zrzeszenia gospodarcze branży mięsnej, rolniczej, wódczanej i t. d.

## Premja 250.000 zł. i 12.000 dolarów

W dniu 2 listopada odbędzie się w małej sali konferencyjnej Ministerstwa Skarbu ciągnięcie 2-eh pożyczek premjowych: dolarowej i budowlanej. Wśród premii przeznaczonych do wylosowania znajduje się premja w wysokości 250.000 zł. i premja 12.000 dolarów.

## Podróżuj samolotem

BIELIZNA CIEPŁA TRYKOTOWA I WEKNIANA DLA PAŃ, PANÓW I DZIECI A.Fuchs NALEWKI 2 MARSZAŃKOWSKA 80/101

ściach na wzór centralnego w Katowicach.

Obecnie donoszą nam z kopalni „Giesche” w Janowie, że komitet taki już powstał. Weszły do niego po dwie osoby z każdej organizacji zawodowej. Komitet ten uchwałił zwrócić się do sekretarza w Katowicach, aby nie szli na arbitraż w sprawie wysuniętych przez kongres postulatów, a w wypadku nieuwzględnienia ich przez przemysłowców, komitet żąda proklamowania strajku z dn. 1 listopada. Niezmiernie ważną jest dalsza uchwała, domagająca się, aby do Międzyzwiązkowej Komisji przyciągnąć do współpracy także te związki, które są poza jej obrębem. Wreszcie wezwano wszystkich inne kopalnie i huty do utworzenia podobnych komitetów międzyzwiązkowych.

W ub. niedzielę odbyło się w Janowie zebranie członków C. Z. G., Z. Z. P. i Z. Z. Z., zwołane przez komitet międzyzwiązkowy. Przybyło na salę przeszło 1000 osób. W dyskusji zwracano uwagę na przemówienie p. insp. Kłotta, który z okazji otwarcia obrad w komisjach oświadczył, że nad jej obradami „nie śmie ciężce przystąpić ani ograniczenia, a o ile okaże się potrzeba przedłożenia czasu badań, to komisja badania swe przedłuży”. Robotnicy dopatrują się w tych słowach zapowiedzi, że pertraktacje będą u myślenie przewlekane. To też w uchwalonej rezolucji odpowiedziano, że na przewlekaniu pertraktacji ponad termin 1 listopada robotnicy odpowiedzą strajkiem”.

Widać z tego, że bez poważnych ustępstw na rzecz słusznych żądań robotników zatargu w przemysle górnico - hutniczym nie da się załagodzić.

## 300 wierzycieli zgłosiło pretensje do upadłej spółki Pe-Pe-Ge

Dobiega końca rejestracja dłużników jednej z największych w Polsce upadłości Sp. Akc. Polski Przemysł Gumowy w Grudziądzu. Dotąd syndykowi masy upadłości zgłoszono wierzytelności sięgają-

ce cyfry 10.000.000 zł. Pretensje do upadłej spółki rości 300 wierzycieli zagranicznych i krajowych. Pierwsze zebranie wierzycieli PePeGe. odbędzie się w początkach roku 1936.